

Polemika z artykułem "[Papieski cyrk](#)"

30 marca br. pojawił się w Racjonałście artykuł Przemysława Łucyana zatytułowany „Papieski cyrk”. W tekście tym autor nie tylko w dość emocjonalny sposób komentuje przygotowania polskich władz do wizyty papieża Benedykta XVI, ale też poddaje w wątpliwość zasadność pielgrzymki jako takiej. Mimo mojej osobistej, dość niechętniej postawy wobec Kościoła Katolickiego oraz faktu, że pan Łucyan zauważył kilka zjawisk mogących istotnie budzić sprzeciw, pozwolę sobie nie zgodzić się z wymową i ogólnymi tezami jego artykułu.

Na początek chciałbym wspomnieć o kilku aspektach, w których moja opinia zbieżna jest z poglądami Przemysława Łucyana. Podobnie jak on uważam, że zapowiadany zakaz sprzedaży na trasie papieskiej pielgrzymki alkoholu i pornografii stanowi nic innego jak pokazową i nadgorliwą bigoterię. Również szal remontowy, którego mogliśmy w przeszłości być świadkami często przypomina „malowanie trawy na zielono” podczas gospodarskich wizyt Edwarda Gierka.

Dochodzi do tego sprawa kultu, jakim w Polsce otaczany był i wciąż jest — pośmiertnie - Jan Paweł II. Kult ów wielokrotnie wykraczał poza ramy należnego tej postaci szacunku i przybierał dość groteskowe formy masowych, lecz płytkich hołdów, manii stawiania pomników itd.

Podobne przykłady można mnożyć, by wspomnieć tylko lekcje religii w szkołach państwowych czy też wciąż żywy w pewnych środowiskach stereotyp Polaka-katolika.

Czy jednak te i inne, mało chwalebne zjawiska, mogą uprawniać nas do poddawania tak miazdzącej krytyce samej idei papieskich pielgrzymek? Według mnie - nie mogą. Nie można traktować wszystkiego, co chrześcijańskie jako monolit i wrzucać do jednego worka Tadeusza Rydzyskiego i Karola Wojtyłę, księdza Tischnera i wściekłych fanatyków z LPR, teologii wyzwolenia i lefebvrystów. Abstrahując od tych różnic nie należy również zapominać, że w Polsce ogromną większość społeczeństwa stanowią — przynajmniej na papierze - katolicy. Nie będę tu wnikał w zagadnienie jakości czy intelektualnej głębi polskiego katolicyzmu. Faktem jest, że dla tysięcy osób, Jan Paweł II, jako swego rodzaju namiestnik Boga na Ziemi był kimś naprawdę ważnym — nie tylko w sensie politycznym czy historycznym, ale metafizycznym. Obecnie powstaje pytanie, czy taką emocjonalną schedę przejmie po swoim poprzedniku Benedykt XVI. Tegoroczna wizyta może okazać się dla niego testem, czy jest w stanie stać się dla polskich katolików nie tylko instytucjonalnym autorytetem, ale i prawdziwym następcą.

Przez wiele lat Kościołowi i imiennie papieżom zarzucano zamknięcie się w mrokach Watykanu i izolację od świata. Jan Paweł II zerwał z tą mało chlubną tradycją. Patrząc na to, czego dokonał, „z zewnątrz”, z pozycji agnostyka, muszę przyznać, że przy wielu nienaruszalnych na razie ograniczeniach ideologicznych, Jan Paweł II uczynił wiele, by poprawić w świecie wizerunek Kościoła. Pomogły mu w tym również jego liczne podróże. Można oczywiście przypominać, iż przybierały one nierzadko postać monstrualnych widowisk dla, delikatnie ujmując, niezbyt wysublimowanego intelektualnie ludu. Ale jednak były. Mnie osobiście nigdy one, mówiąc kolokwialnie, „nie ruszały”. Ale nie mamy — my, agnostycy, ateści czy też nawiązując do nazwy tego portalu, racjonałści — prawa narzucać takiej ambiwalencji szerokim rzeszom naszych rodaków. Dla wielu z nich msza z udziałem papieża może stanowić wielkie przeżycie. Dla niektórych z nich wydarzenia, które czekają nas w maju, mogą być impulsem do moralnego czy indywidualnego rozwoju. Czy należy pozbawiać ich takiej możliwości motywując to korkami na ulicach? Sądzę, że nie można. Idąc za takim rozumowaniem, należałoby zakazać również ulicznych procesji Bożego Ciała.

Mówiąc inaczej — zamknięcie kilku ulic i wytyczenie objazdów na czas papieskiej pielgrzymki, nie oznacza jeszcze, że Polska staje się państwem wyznaniowym, której to sytuacji zarówno pan Przemysław Łucyan jak i ja sam, chcielibyśmy niewątpliwie uniknąć. Z naruszeniem wolności wyznaniowej (tudzież bezwyznaniowej) mamy do czynienia w przypadku wyżej wspomnianego zakazu sprzedaży alkoholu czy „świerszczyków”. Ale, osobiście mam nadzieję, że nadgorliwcom, podsuwającym takie zatrważające plany, nie uda się wcielić ich w życie. A jeśli się uda — wtedy trzeba będzie to głośno i zdecydowanie skrytykować.

Przemysław Łucyan wspomina również, że na przygotowania do pielgrzymki pójdą pieniądze osób, dla których wizyta ta nie jest wcale żadnym wydarzeniem. To prawda. Należy

jednak pamiętać, że na budowę Stadionu Narodowego (jeśli się jej doczekamy, rzecz jasna) pójdą pieniądze ludzi absolutnie niezainteresowanych piłką nożną. Podobnie — całkiem możliwe, że parę groszy z podatków ludzi, którzy nigdy w życiu nie byli w teatrze, wspomaga budżetowe dotacje dla teatrów państwowych.

Inną kwestią, poruszoną przez Przemysława Łucyjana, jest sprawa medialnego obrazu papieża i jego podróży do Polski. Píše on: *Ale przecież lepiej zainwestować w medialnego papieża, niż dużo mniej medialne, głodujące dzieci.* Zauważyłem, że argumenty tego rodzaju pojawiają się dość często. Chciałbym zwrócić uwagę pana Łucyana, że niezależnie od tego, czy tego chce, czy nie, papież (czy to Jan Paweł II czy też Benedykt XVI) jest jednym z najważniejszych aktorów na światowej arenie życia publicznego. Jest to fakt, którego nie sposób zanegować. I jako taki pierwszoplanowy aktor jest medialny. Każda jego wypowiedź, podróż czy encyklika musi być rozpatrywana w szerszym kontekście — takim mianowicie, że jest on zwierzchnikiem największej światowej religii monoteistycznej i jego działania a także słowa mogą mieć ogromny wpływ na ludzkie postawy i zachowanie. Siłą rzeczy — papież staje się „medialny”. Jest medialny, bo jest ważny. Oczywiście, media, żerując na fanatyzmie „ludu” często popadają w przesadę. Wspominałem już o papieskim kulcie jednostki odnoszącym się przede wszystkim do Jana Pawła II. Jest to zjawisko ze wszech miar niekorzystne i pewnym sensie niebezpieczne, gdyż mający za nim niewyraźny cień państwa wyznaniowego, jakiegoś strasznego Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Należy jednak oddzielić propagandę (nie zapominając o jej istnieniu) od informacji. Wizyta papieska jest wydarzeniem ważnym. I jako takie musi być obecne w mediach, które powinny rzetelnie i obiektywnie relacjonować jego przebieg, omawiać możliwe konsekwencje itd. Argument, że łatwiej pokazywać medialnego papieża niż niemedialne głodujące dzieci formalnie jest poprawny. Istotnie, łatwiej pokazać majestat odzianego w liturgiczne szaty Benedykta XVI niż ubóstwo, rozpacz i poniżenie. Tylko, że jednocześnie łatwo popaść przy okazji w demagogię. Czy istnienie głodu ma nieść za sobą rezygnację z nagłaśniania innych treści?. Idąc za tym rozumowaniem, można by spytać: po co budować nowe stadiony, skoro głodują dzieci? Po co nagłaśniać problem praw gejów skoro głodują dzieci? Tymczasem Polsce potrzebny jest zarówno nowy stadion, prawa gejów jak i likwidacja niedożywienia na obszarach nędzy. To jest już zadanie władz, organizacji pozarządowych i wszystkich obywateli, by znaleźć odpowiedź na pytanie: jak to osiągnąć? Analogicznie — media w Polsce powinny zwracać uwagę zarówno na problemy społeczne jak i na ważne wydarzenie, jakim jest wizyta Benedykta XVI.

Kończąc swój artykuł, chciałbym napisać, iż w pewien sposób mogę zrozumieć rozgoryczenie i emocje Przemysława Łucyjana. Ja sam często boję się otwierać gazetę, spodziewając się odnaleźć w niej kolejne pomysły naszych rodzimych arcychrześcijan. Jednakże we wszystkim należy zachować umiar. Sądzę, że racjonalista nie powinien tak łatwo ulegać uprzedzeniom i przenosić swoich frustracji związanych z pewnymi wydarzeniami lub tendencjami na całość danego nurtu umysłowego lub instytucji — w tym przypadku odpowiednio katolicyzmu i Kościoła Katolickiego. Walczmy z tym, co groźne, z agresywnym klerykalizmem, z fanatyzmem i ciemnotą. Ale nie wojujmy przy tym z chrześcijaństwem jako takim. Jeśli głosimy tolerancję i wymagamy jej od innych — sami bądźmy tolerancyjni. Krytykujmy i piętnujmy, ale nie popadajmy w zacietrzewienie i przesadę.

Łukasz Bertram

Student socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się dziennikarstwem i publicystyką, społeczeństwem, polityką, historią, kulturą. Prowadził czasopismo publicystyczne w Instytucie Socjologii.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-03-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4678) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4678>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl